

BITWY MORSKIE

SEA BATTLES

Republika Zjednoczonych Prowincji ukształtowała się w ogniu walki – to zdanie, choć nieco melodramatyczne, trafnie oddaje okoliczności powstania państwa tworzonego w toku długotrwałego konfliktu z monarchią Habsburgów. Oczwistym jego zarzewiem były różnice religijne między katolicką Hiszpanią a Niderlandami, gdzie od połowy XVI stulecia szerzyła się reformacja. Na płaszczyźnie politycznej centralistyczne zapędy Filipa II budziły niepokój mieszkańców Niderlandów, nawykłych do swobód i szerokiej autonomii poszczególnych regionów. W dziedzinie ekonomii znacząca pozycja Antwerpii i Rotterdamu jako centrów przeładunkowych towarów zamorskich sprawiała, że Hiszpania nie była gotowa zrezygnować z kontroli nad nimi. Kiedy w 1555 r. Filip II objął zwierzchnictwo nad Niderlandami, podjął zarówno działania zbrojne, jak i kroki administracyjne zmierzające do ograniczenia postępu reformacji i niezależności poszczególnych regionów. To wywołało sprzeciw i zapoczątkowało kształtowanie się opozycji wobec rządów hiszpańskich, na której czele znalazł się Wilhelm I Orański, zwany Wilhelmem Milczącym. Dla tłumienia nasilających się zamieszek Filip II wysłał do Niderlandów księcia Alby, a po jego porażce – don Juana de Austrii, pogromcę morysków w Grenadzie i triumfatora spod Lepanto. Brutalna działalność obydwu przyczyniła się do umocnienia oporu obywateli północnych prowincji. Od 1568 r. trwała osiemdziesięcioletnia wojna z Hiszpanią, składająca się z okresów nasilonych starć, ale też odprężenia, jak podczas rozejmu z lat 1609–1621. W jej trakcie formował się też ustrój nowego państwa. Wskutek różnic religijnych doszło do podziału Niderlandów – katolickie prowincje południowe pozostały pod władzą Hiszpanii. Prowincje północne: Holandia, Fryzja, Groningen, Geldria, Overijssel, Utrecht i Zelandia w 1588 r. proklamowały Republikę Siedmiu Zjednoczonych Prowincji Niderlandzkich, rządzoną przez Stany Generalne i stadhoudera, który obok funkcji cywilnych sprawował dowództwo wojskowe. Formalnego uznania na arenie międzynarodowej Republika doczekała się w 1648 r. po zawarciu z Hiszpanią traktatu pokojowego w Münster i po podpisaniu pokoju westfalskiego, który kończył wojnę trzydziściolletnią w Europie.

Flota wojenna odgrywała istotną rolę w opisywanych wydarzeniach. W pierwszych latach wojny z Hiszpanią byli to głównie wodni, flota kaperska na usługach Wilhelma Milczącego. Działali nie tylko u wybrzeży Niderlandów, skutecznie blokowali Hiszpanom dostęp do kanału La Manche. W miarę jak poprawiała się sytuacja militarna młodej Republiki, działania wojenne przenosiły się dalej od jej wybrzeży, do hiszpańskich posiadłości kolonialnych. Rosnąca pozycja Niderlandów prowadziła też do zatargów z innymi potęgami kolonialnymi. W III ćwierci XVII wieku Niderlandy toczyły trzy wojny z Wielką Brytanią, w których wstawili się admirałowie Tromp i de Ruyter.

Malarstwo, rzecz jasna, odzwierciedlało te kampanie. Począwszy od Hendricka Vrooma artyści malowali historyczne i współczesne bitwy morskie. Eskadry na morzu, spowite dymem wystrzelaów artyleryjskich okrętów czy sceny oblężń nadmorskich twierdz malowane były na zamówienie, dla upamiętnienia przewag rodzimego oręża, a w mniejszych formatach tworzone były z myślą o sprzedaży na wolnym rynku. W dywagacjach o malarstwie holenderskim często podkreślana bywa dokładność, z jaką artyści oddawali wygląd i wyposażenie jednostek pływających. Rzeczywiście, niezwykle trafnie, ze zjawstwem i dużą precyzją malowali oni statki sobie współczesne. Nie mieli jednakże oporów przed umieszczeniem ich w kontekście wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lub nawet kilkuset lat. Powszechnie znanym przykładem takiej praktyki jest namalowany w 1627 r. obraz pt. *Zdobycie Damiaty* Cornelisa Claesza van Wieringen, przedstawiający epizod z 1219 r. przy odcygnięty syfwek siedemnastowiecznych galeonów. Także same wydarzenia nie zawsze ukazywane byływi wiernie. Co prawda Willem van de Velde St. slywał z tego, że osobiście uczestniczył w bitwach, które później malowałnamalował (podczas II wojny z Anglią uzyskał nawet specjalne pozwolenie admirała de Ruytera na obserwowanie bitew z pokładu jednego z okrętów), jednak inni, dysponując jedynie relacjami „z drugiej ręki” na temat przebiegu wydarzeń, dawali pierwszeństwo względem natury estetycznej, starając się tworzyć raczej kompozycje harmonijne i wymowne niż dokumentujące dokładny przebieg wydarzeń. Postąpił tak nieznanym artysta z kręgu Andrieasa van Eertvelta, ilustrując bitwę pod Lepanto – w której walczyło ponad czterysta galeri i około dwudziestu galeonów – za pomocą kompozycji zdominowanej przez sylwetki galeonów, flankowane jedynie przez galery. Jednakże zasadniczy rys jego dzieła odpowiada cechom niderlandzkiej batalistyki morskiej – dramatyzm i patos, przy jednoczesnej dbałości o wiernie oddanie drobnych nawi realioów, co przydaje prezentowanej scenie autentyzmu i aktualności.

The Republic of the United Provinces was formed in the heat of battle – this sentence, although somewhat melodramatic, accurately describes the circumstances of the formation of the state created in the course of a long-term conflict with the Hapsburg monarchy. Its obvious source was the religious differences between Catholic Spain and the Netherlands, where the Reformation was spreading from the mid-sixteenth century. On the political level, the centralist tendencies of Philip II caused anxiety among the Netherlands, accustomed to freedoms and extensive autonomy of individual regions. In the economic field, the significant position of Antwerp and Rotterdam as hubs for transshipment of overseas goods meant that Spain was not ready to relinquish control over them. When, in 1555, Philip II assumed the sovereignty over the Netherlands, he undertook both military and administrative measures aimed at limiting the progress of the Reformation and the independence of individual regions. This initiated the formation of opposition to the Spanish rule, led by William I of Orange, known as William the Silent. To suppress the growing unrest, Philip II sent the Duke of Alba to the Netherlands, and after his failure – don Juan de Austria, the conqueror of the Moriscos in Granada and the victor at Lepanto. The brutal activities of both contributed to strengthening the resistance of the citizens of the northern provinces. In 1568 the eighty-year war with Spain began, which included periods of intense clashes as well as long spells of relaxation, like the 1609–1621 truce. During the war, the system of the new state was formed. As a result of religious differences, the Netherlands divided – the Catholic southern provinces remained under the Spanish rule. The northern provinces: Holland, Friesland, Groningen, Gelderland, Overijssel, Utrecht and Zeeland in 1588 proclaimed the Republic of the Seven United Provinces, ruled by the States-General and a stadtholder, who, apart from civil functions, held military command. The Republic was formally recognized on the international arena in 1648 after concluding a peace treaty with Spain in Münster and after the Peace of Westphalia was signed, which ended the Thirty Years' War in Europe.

The navy played an important role in the described events. In the first years of the war with Spain, they were the Geuzen, a privateer fleet in the service of William the Silent. They operated not only off the coast of the Netherlands, they effectively blocked the Spaniards' access to the English Channel. As the military situation of the young Republic improved, hostilities moved further from its shores to the Spanish colonial possessions. The growing position of the Netherlands also led to conflicts with other colonial powers. In the third quarter of the 17th century, the Netherlands fought three wars with Great Britain, in which admirals Tromp and de Ruyter became famous.

The painting, of course, reflected these campaigns. Beginning with Hendrick Vroom, artists have painted historical and contemporary naval battles. Squadrons at sea, ships shrouded in the smoke of cannon shots or scenes of sieges of coastal fortresses were painted to order to commemorate the triumphs of the Netherlands navy, and in smaller formats they were created for sale on the open market. Whenever the Dutch painting is discussed, the accuracy with which the artists rendered the appearance and equipment of vessels is emphasized. Indeed, they painted contemporary ships with great skill and precision. However, they did not hesitate to include them in depictions of events from several dozen or even several hundred years before. A well-known example of such a practice is the *The Capture of Damiate* by Cornelis Claesz van Wieringen, painted in 1627, depicting an episode from 1219 using silhouettes of the 17th-century galleons.

The events themselves were not always shown faithfully. It is true that Willem van de Velde St. was famous for personally participating in the battles that he later painted. During the Second War with England, he even obtained a special order from Admiral de Ruyter that allowed him to observe battles from the deck of one of the ships. However, others, having only second-hand accounts of the course of events, gave priority to aesthetic considerations, trying to create harmonious and eloquent compositions rather than documenting the exact course of events. A good example can be the painting by an unknown artist from the circle of Andries van Eertvelt, illustrating the Battle of Lepanto – in which over four hundred galleys and about twenty galleons fought – with a composition dominated by the silhouettes of galleons, merely flanked by galley. However, the basic feature of his work corresponds to the qualities of Dutch naval battle scenes – the general atmosphere of drama and pathos, with simultaneous care to faithfully render even minor details, which adds authenticity and sort of immediacy to the entire scene.

Ci, którzy na statkach ruszyli na morze...

THEY THAT
GO DOWN TO THE SEA
IN SHIPS...

*Ci, którzy na statkach ruszyli na morze, aby uprawiać handel na ogromnych wodach,
Ci widzieli dzieła Pana i Jego cuda wśród głębin.
Powiedzieli On i wzbudził wicher burzliwy, i spiętrzył jego fale.
Wznosili się aż pod niebo, spadali aż do głębi; ich dusza truchlała w nieszczęściu.
Zataczali się i chwiłali jak pijani, cała ich mądrość zawiadła.
I w swoim ucisku wotali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi.
Zamienił burzę w wietrzyż łagodną, a fale morskie umiłoty.
Radowali się z tego, że nastała cisza, i że On przysławił ich do upragnionej przystani.*

Przytoczone wersety z Psalmu 107 podsumowują w zasadzie całość doświadczenia, jakie było udziałem siedemnasto-wiecznych żeglarzy. Tekst wspomina chęć zysku, składającą do podejmowania ryzykownych wypraw, mówi o radości, płynącej z poznawania nowych miejsc i zjawisk, opisuje też groźę nieuchronnej zguby podczas sztormu na pełnym morzu, a w końcu spokój i bezpieczeństwo, jakie statek i jego załoga odnajdują w porcie, do którego prowadzi ich niezawodna ręka Opatrzności. Psalm 107 często był przywoływany w literaturze i sztuce XVII-wiecznych Niderlandów Północnych, zapewne dlatego, że kontakt z żywiołem morskim był powszechny w kraju zbudowanym wszak na ziemi wydartej morzu. Jego bliskość budziła skrajnie i nierzadko biegunowo odmienne emocje. Były momenty, kiedy morze dosłownie stawało się obrońcą mieszkańców przed obcą napaścią. Tak było w 1574 r., kiedy hiszpańska blokada Lejdy została zniesiona dzięki przerwaniu wałów i zalaniu okolicznych terenów. Do powodzenia tego manewru przyczynił się walmie sztor, który sprawił, że wody zalewające okolice Lejdy były dość głębokie, by mogła po nich poruszać się flota niosąca pomoc obrońcom miasta. Morze stało się narzędziem w ręku Opatrzności czuwającej nad lejdieżykami.

Z drugiej strony przerwanie wałów należało do najbardziej przerażających głęsk żywiołowych. W XVII w. nadal żywe było wspomnienie katastrofalnej powodzi z listopada 1421 r., kiedy gwałtowny sztor przerwał wały w rejonie Dordrechtu, powodując zalanie ponad dwudziestu miejscowości i śmierć ok. 10 tysięcy ludzi. Nieustanna troska o sprawność systemów kanałów i urządzeń hydrologicznych, które zatrzymywały napór morza, była jednym z czynników organizujących życie mieszkańców Niderlandów i konsolidujących lokalne wspólnoty.

Jednocześnie morze było istotnym źródłem utrzymania. Nikomu nie trzeba przypominać o wiodącej roli niderlandzkich kupców w handlu międzynarodowym, od obrotu drewnem i zbożem z basenu Morza Bałtyckiego, po handel luksusowymi towarami pochodzącymi z Azji, Ameryki i Afryki. Rybołówstwo stanowiło jedną ze stale rozwijanych gałęzi gospodarki. Polowy śledzi prowadzono nie tylko na wodach przybrzeżnych – floty rybackie z Niderlandów regularnie docierały do wybrzeży Anglii i Szkocji. Lukratywnym przedsięwzięciem okazało się wielorybnictwo. Od połowy XVII w. zapewniało ono utrzymanie załogom statków i ich armatorom, kupcom oraz całej rzeszy rzemieślników przetwarzających wielorybi tuszki i kości. Obok chęci zysku na morze pchała mieszkańców Zjednoczonych Prowincji także ciekawość świata, pragnienie poznania. Choć znacząco zabarwione ono było względami natury merkantylnej, faktem pozostaje, że w Niderlandach działali wybitni odkrywcy, podróżnicy i kartografowie, by wspomnieć choćby Jana Huygena van Linschoten czy Lucasa Janzsoona Waghenara.

Morze stanowiło zatem obszar eksploracji, dzięki której zaspokości można było zarówno głód wiedzy, jak i chęć wzbogacenia się. Jednak z tej obfitości należało korzystać powściągliwie i z umiarem, bo choć w myśl nauk kalwinizmu zamożność była widomym znakiem wybraństwa Bżego, wszelki zbytek i pogoń za luksusem sprzeciwiała się nakazom pobożności i prowadziły do grzechu i zatracenia. Narzędziem zatracenia mogło być morze. Na żeglarzy czyhały liczne niebezpieczeństwa. Dalekie wyprawy niosły ze sobą groźbę spotkania z wrogo nastawionymi krajowcami. Sztorm lub wpłynięcie na podwodne skały oznaczać mogły nie tylko utratę spodziewanych zysków, ale zgubę całej załogi. Rozpacz i beznisność ludzka w konfrontacji z szalenstwem żywiołu stanowiła częsty temat obrazów poświęconych żegludze. Skłaniała ona pobożnych wyznawców nauki Kalwina do poszukiwania wybawienia w łasce Opatrzności.

Te sprzeczne i skrajnie emocje znalazły odbicie w pracach malarskich. Wieczna zmienność i niejednoznaczność żywiołu, zwodnicza uroda egzotycznych portów i upragniony spokój rodzimej przystani – wszystko to znalazło się na prezentowanej wystawie.

They that go down to the sea in ships, that do business in great waters;
These see the works of the Lord, and his wonders in the deep.
For he commandeth, and raiseth the stormy wind, which lifteth up the waves thereof.
They mount up to the heaven, they go down again to the depths: their soul is melted because of trouble.
They reel to and fro, and stagger like a drunken man, and are at their wit's end.
Then they cry unto the Lord in their trouble, and he bringeth them out of their distresses.
He maketh the storm a calm, so that the waves thereof are still:
Then are they glad because they be quiet; so he bringeth them unto their desired haven.

These verses from the Psalm 107 basically summarize the experience of seventeenth-century sailors. The text mentions the desire for profit that leads to hazardous expeditions, it talks about the joy of exploring new places and phenomena, it also describes the horror of inevitable destruction in a storm on the high seas, and finally the peace and security that the ship and her crew find in the port to which they are guided by the unfailing hand of Providence. Psalm 107 was often referred to in the literature and art of the 17th-century Northern Netherlands, probably because contact with the sea was common in a country built on land reclaimed from the sea. Its closeness evoked extreme and often conflicting emotions. There were moments when the sea literally became the protector of the inhabitants against foreign invasion. This was the case in 1574, when the Spanish blockade of Leiden was lifted by breaking the dikes and flooding the surrounding areas. The success of this maneuver was largely due to the storm, which made the waters flooding the vicinity of Leiden deep enough for the fleet helping the city's defenders to navigate. The sea became an instrument in the hands of Providence watching over the Leidens. On the other hand, the breaking of dikes was one of the most terrifying natural disasters. In the 17th century the memory was still vivid of the catastrophic flood of November 1421, when a violent storm broke the dikes in the area of Dordrecht, flooding over twenty villages and killing about 10 000 people. Constant concern for the efficiency of canal systems and hydrological devices that stopped the pressure of the sea was one of the factors organizing the lives of the Dutch and consolidating local communities.

At the same time, the sea was an important source of livelihood. It hardly needs mentioning that the merchants from the Netherlands played a key role in international trade, from the trade in timber and grain from the Baltic Sea to luxury goods brought from Asia, America and Africa. Fishing was one of the constantly developing branches of the economy. Herring fishing was carried out not only in coastal waters – Netherlands fishing fleets regularly reached the coasts of England and Scotland. Whaling turned out to be a lucrative business. From the mid-seventeenth century, it ensured the livelihood of ship crews and their owners, merchants and a whole host of craftsmen processing whale fat and bones. In addition to the desire for profit, the inhabitants of the United Provinces were also driven to the sea by the curiosity about the world, the desire to learn. Although it was significantly coloured by considerations of a mercantile nature, the fact remains that outstanding explorers, travelers and cartographers were active in the Netherlands, for example Jan Huygen van Linschoten or Lucas Janzsoon Waghenar.

The sea was therefore an area of exploration, thanks to which it was possible to satisfy both the thirst for knowledge and the desire to get rich. However, this abundance should be used with restraint and moderation, because although according to the teachings of Calvinism, wealth was a visible sign of God's election, all excess and the pursuit of luxury were contrary to the dictates of piety and led to sin and perdition. The instrument of perdition could be the sea itself. There were many dangers for sailors. Distant expeditions carried the threat of encountering hostile natives. A storm or a collision with underwater rocks could mean not only the loss of expected profits, but also the loss of the entire crew. Despair and human helplessness in confrontation with the rage of the element was a frequent subject of paintings inspired by shipping. It prompted the pious followers of Calvin's teachings to seek salvation in the grace of Providence. These contradictory and extreme emotions were reflected in the paintings. The eternal volatility and ambiguity of the element, the deceptive beauty of exotic ports and the longed-for peace of the native haven – all this is included in the presented exhibition.